

LIETUVIŲ
ATGIMIMO ISTORIJOS
STUDIJOS

Lietuvos istorijos institutas

LIETUVIŲ ATGIMIMO ISTORIJOS STUDIJOS

17

*Nacionalizmas ir emocijos
(Lietuva ir Lenkija XIX–XX a.)*

VILNIUS

LII
LEIDYKLA

2001

UDK 947. 45
Li-191

REDAKCINĖ KOLEGIJA:

Antanas Kulakauskas
Česlovas Laurinavičius
Raimundas Lopata
Egidijus Motieka (vyriausiasis redaktorius)
Vladas Sirutavičius
Darius Staliūnas
Giedrius Subačius

SUDARYTOJAI:

Vladas Sirutavičius
Darius Staliūnas

ISSN 1392-0391
ISBN 9986-780-38-1

© Lietuvos istorijos institutas, 2001
© Lietuvių Atgimimo istorijos studijos, 2001
© Straipsnių autoriai, 2001

TURINYS

PRATARMĖ	7
PRZEDMOWA	9
VORWORT	12
<i>Wolfgang Kaschuba</i> NATION UND EMOTION. EUROPÄISCHE BEFINDLICHKEITEN	15
<i>Sabine Grabowski</i> NATIONALE MYTHEN UND SYMBOLE ALS INSTRUMENT POLNISCHER VEREINSARBEIT ZU BEGINN DES 20. JAHRHUNDERTS AM BEISPIEL DES POLNISCHEN VEREINS „STRAŻ“	29
<i>Magdalena Micińska</i> KULT TADEUSZA KOŚCIUSZKI I JEGO ROLA DLA UTRZYMANIA ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ POLAKÓW W XIX–XX WIEKU	43
<i>Alvydas Nikžentaitis</i> JOGAILOS ĮVAIZDIS LIETUVIŲ VISUOMENĖJE	56
<i>Giedrius Viliūnas</i> VYTAUTO DIDŽIOJO KULTAS TARPUKARIO LIETUVOJE	68
<i>Heidi Hein</i> ANMERKUNGEN ZUM PIŁSUDSKI-KULT IN DER POLNISCHEN ZWEITEN REPUBLIK	103

Darius Staliūnas

ŽUVUSIŲ KARIŲ KULTAS TARPUKARIO LIETUVOJE 120

Vladas Sirutavičius

ŠVENTĖS NACIONALIZAVIMAS. „TAUTOS ŠVENTĖS“
ATSIRADIMAS LIETUVOS RESPUBLIKOJE XX AMŽIAUS
4-AJAME DEŠIMTMETYJE 133

Robert Traba

KONSTRUKCJA I PROCES DEKONSTRUKCJI NARODOWEGO
MITU. ROZWAŻANIA NA PODSTAWIE ANALIZY
SEMANTYCZNEJ POLSKICH OBCHODÓW ROCZNIC
GRUNWALDZKICH W XX WIEKU 146

SANTRAUKOS 162

STRESZCZENIE 171

ZUSAMMENFASSUNG 182

ASMENVARDŽIŲ RODYKLĖ 193

VIETOVARDŽIŲ RODYKLĖ 199

**KONSTRUKCJA I PROCES DEKONSTRUKCJI
NARODOWEGO MITU.
ROZWAŻANIA NA PODSTAWIE ANALIZY
SEMANTYCZNEJ POLSKICH OBCHODÓW ROCZNIC
GRUNWALDZKICH W XX WIEKU**

Robert Traba

Jeśli jeszcze dzisiaj, A. D. 2001, ktoś zamierza zająć się tematem dotyczącym bitwy grunwaldzkiej z 1410 r., powinien sobie odpowiedzieć na zasadnicze pytanie: po co? Potrzeba, a zarazem konieczność poważnego potraktowania takiego pytania wynika z dwóch tylko na pozór banalnych względów: 1. Ogromnego dorobku historiografii w badaniu bitwy grunwaldzkiej, a co za tym idzie coraz mniejszej przestrzeni do badawczego zagospodarowania¹; 2. Coraz większej przepaści czasowej dzielącej nas od tego wydarzenia, a co za tym idzie malejącej roli symboliki grunwaldzkiej w potocznej opinii publicznej. Jest to aspekt bardzo ważny zważywszy, że

¹ Najnowsza bibliografia grunwaldzka odnotowuje 1662 pozycji zwartych (książek) oraz artykułów z czasopism i prac zbiorowych: W. Mierzwa, *Bibliografia grunwaldzka*, Olsztyn, 1990; por. też: H. Baranowski, I. Czarcziński, *Bibliografia bitwy pod Grunwaldem i jej tradycji*, M. Biskup (red.), Toruń 1990.

Poza tym samej tylko świadomości historycznej poświęcone są następujące prace: W. Wippermann, *Der Ordensstaat als Ideologie. Das Bild des Deutschen Ordens in der deutschen Geschichtsschreibung und Publizistik*, Berlin 1979; J. Vietig, *Die polnischen Grunwaldfeiern der Jahre 1902 und 1910, Germania Slavica II*, Berlin, 1981; *Tradycja grunwaldzka*, J. Maternicki (red.), Warszawa, cz. I, 1989; cz. II, 1990; M. Biskup, *Grunwaldzka tradycja. Geneza – przebieg – znaczenie – tradycje*, Warszawa, 1991; Najnowszą interpretację uroczystości grunwaldzkich przedstawia S. Ek Dahl, *Tannenberg/Grunwald – ein politisches Symbol in Deutschland und Polen*, *Journal of Baltic Studies*, 1991, vol. XXII, No. 4, p. 271–324.

leitmotivem naszej debaty jest symbolika narodowa i emocje. W sposób naturalny nasz emocjonalny stosunek do bohaterskich, ale odległych w czasie wydarzeń powinien maleć.

A więc dlaczego mimo wszystko „Grunwald”? Zasadniczym tematem naszych rozważań jest „konstrukcja i dekonstrukcja” narodowego symbolu. Grunwald, właśnie dzięki wszechstronnym analizom i studiom, jest więc w kontekście tytułowych rozważań jedynie znakomitym pretekstem do ukazania mechanizmu kreowania i dekonstruowania tak fascynującego fenomenu, jaki w procesie nacjonalizacji nowoczesnych społeczeństw tworzy symbolika narodowa. Nie interesuje nas przy tym samo wydarzenie, czyli bitwa z 1410 r., i jej obchody, lecz semantyka historyczna polskiego postrzegania Grunwaldu ze szczególnym zwróceniem uwagi na okres Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz III Rzeczypospolitej (po 1989 r.). Innymi słowy, nie chodzi o samą obrzędowość grunwaldzką, która już wielokrotnie była przedmiotem analiz naukowych, lecz o mechanizm kreowania narodowego mitu, pobudzanie bądź schładzanie narodowych emocji poprzez umiejętne posługiwanie się „słowem” w debatach publicznych.

Jakby na przekór logice zapominania, okazuje się, że Grunwald wcale nie odszedł do lamusa świadomości społecznej. W ciągu ponad czterdziestu lat PRL-u następowało systematyczne ubożenie kanonu historycznego polskiej inteligencji, którego nie wypełniała nowa wartość. Znikały przede wszystkim te miejsca pamięci, które wykorzystywane były dla legitymizacji systemu politycznego. Stałą, niezmienną dominantą od lat sześćdziesiątych po schyłek osiemdziesiątych w kanonie wydarzeń „stanowiących powód do dumy” była dla Polaków II Wojna Światowa. Miejsce w pierwszej piątce zachowały nieprzerwanie: walka o niepodległość z zaborcami, Konstytucja 3 Maja oraz właśnie bitwa pod Grunwaldem, której symbolikę szczególnie ceniło sobie w roku 1965 26% społeczeństwa (Konstytucja 25%), w 1988 r. 22,8% (Konstytucję 25,4%), a w 1994 r. – 29,7%. Ostatnie, odnotowane przeze mnie, badania świadomości historycznej społeczeństwa polskiego z 1996 r., przeprowadzone przez warszawskie Centrum Badania Opinii Społecznej, wskazują na zachowanie tej wysokiej popularności „Grunwaldu”².

² B. Szacka, A. Sawisz, *Czas przeszły i pamięć społeczna. Przemiany świadomości historycznej inteligencji polskiej 1965–1988*, Warszawa, 1990; por. w odniesieniu do najnowszych badań R. Traba, *Świadomość historyczna i postawy narodowe w Polsce po roku 1989, Fenomen nowoczesnego nacjonalizmu w Europie Środkowej*, red. B. Linek, J. Lüer, K. Struve, Opole, 1997.

Bitwa grunwaldzka wydaje się więc być, nielicznym, jednym z najbardziej „stabilnych” w świadomości zbiorowej Polaków wydarzeń historycznym w całym okresie powojennym. Jej popularność zwiększa atrakcyjność turystyczna samych obchodów. Miejsce peerelowskich capstrzyków i zlotów harcerskich, które obecnie odnotowywane są tylko na marginesie innych wydarzeń, zajęła ostatnio wielka parada rycerska zakończona próbą repliki bitwy grunwaldzkiej z udziałem kilkuset uczestników przebranych w średniowieczne zbroje. Wydarzenie to odnotowały wszystkie ważniejsze dzienniki i tygodniki ogólnopolskie, puentując je, jak w przypadku „Polityki”, żartobliwym komentarzem: „Krzyżakom zdruzgotało się przegrywanie, więc w przyszłym roku da im się wygrać”³.

Wynoszenie bitwy grunwaldzkiej na piedestał narodowych symboli nie rozpoczęło się oczywiście w roku 1900,⁴ lecz było pewnym procesem, którego pierwszym ukoronowaniem stał się alegoryczny obraz Jana Matejki z 1878 r.⁴ Umasowienie tego symbolu, a następnie nadanie mu charakteru wręcz kultowego nastąpiło jednak dopiero w roku 1902 i 1910, gdy rozpetęła się powszechna, publiczna debata „grunwaldzka” inspirowana bieżącymi wydarzeniami politycznymi. Wówczas też wykrystalizowała się w pełni semantyczna konstrukcja mitologii grunwaldzkiej, która stworzyła podstawy dla pewnego rodzaju ideowego modelu posługiwania się „Grunwaldem” w przyszłych dziesięcioleciach. Mimo różnego zaangażowania i emocjonalnego związku poszczególnych środowisk i obozów politycznych ten pierwszy „model grunwaldzki” przetrwał do czasów II Wojny Światowej. Z tym, że znaczenie Grunwaldu znacznie zmalało w okresie międzywojennym. Pierwzoplanowe miejsce w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego zdecydowanie zajęła wówczas symbolika wojny polsko-sowieckiej oraz „cudu na Wisłą”, czyli udanej obrony Warszawy i polskiej kontrofensywy z 15 sierpnia 1920 r. Symbolicznym zamknięciem pierwszego

³ A. Matalowska, Pod Grunwaldem, *Polityka*, 1998, nr. 30, z. 25. 07.

⁴ Wcześniejszymi etapami tego procesu było ukazanie się książki K. Szajnochy, *Jadwiga i Jagiello* w 1855 r. (II wyd. 1861), J. I. Kraszewskiego, *Krzyżacy* w 1874 r., a później również druk prasowy w latach 1897–1900 powieści H. Sienkiewicza, *Krzyżacy – por.* Z. Fras, Grunwald w prasiem polskiej drugiej połowy XIX wieku, *Studia Grunwaldzkie*, 1992, t. II, s. 38–52. Na temat Matejkowskiej interpretacji bitwy grunwaldzkiej por. interesujące rozważania J. Krawczyka, *Matejko i historia*, Warszawa, 1990, s. 119–133 (II wyd. 1998).

okresu euforii i jednocześnie propagandy grunwaldzkiej oraz otwarciem nowej cezury jest ustanowienie Orderu Krzyża Grunwaldu 8 listopada 1943 r. i próba nadania nowych wartości dawnej symbolice przez nowe siły polityczne: Związek Patriotów Polskich, Polską Partię Robotniczą i Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Order Krzyża Grunwaldu zatwierdzony został w 1944 r. przez komunistyczną – Krajową Radę Narodową jako „odznaczenie za wybitne zasługi bojowe” (w domyśle „z hitlerowskim najeźdźcą”). Ta pewnego rodzaju monopolizacja „Grunwaldu” trwała do roku 1960. Później, aż do dzisiaj następuje zmienny w czasie i wewnętrznej dynamice proces powolnej dekonstrukcji mitycznej wręcz symboliki i emocjonalnego stosunku społeczeństwa polskiego wobec zwycięstwa grunwaldzkiego.

Co było osią „modelu grunwaldzkiego” z początku XX wieku? Kwintesencja posłannictwa grunwaldzkiego zawarta została najwyraźniej w trzech mowach wygłoszonych z okazji krakowskich uroczystości grunwaldzkich w 1910 r.: Ignacego Paderewskiego, wybitnego pianisty, późniejszego premiera rządu polskiego, Stanisława Marcina hrabiego Badeniego, posła, marszałka krajowego Galicji oraz ks. biskupa Władysława Bandurskiego, opublikowanych m. in. w *Księdze Pamiątkowej* (strony w nawiasach pochodzą właśnie z tej publikacji)⁵. Można ją sprowadzić do pięciu zasadniczych motywów:

1. Mitu „Wielkiej Polski” połączonej z Litwą; silnej głównie przenikliwością wizji politycznej i trwałością kultury. Ks. Bandurski wyraził to następująco:

„Zwycięstwo grunwaldzkie okryło sławą Polaków, ale przede wszystkim przyczyniło się do tego, że Polacy utrwalili byt i stanęli jakby wał wobec napory krzyżackiej. <...> Wynikiem zwycięstwa było zespolenie wszystkich sił, dotąd rozstrzelonych, to połączenie się Polski i Litwy do jednego celu dążących. Kraków i Wilno – to hasło złączonych narodów do wspólnej pracy, do wspólnego boju, a potem do zbierania owoców tej walki” (s. XX).

2. Patriotyzmu i szlachetności narodu polskiego.

3. Jedności polsko-słowiańskiej i polsko-litewskiej.

⁵ *Księga pamiątkowa obchodu pięćsetnej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem w dniu 15, 16 i 17 lipca 1910 r. w Krakowie*, opr. K. Bartoszewicz, Kraków, 1911; por. też: *Wieniec grunwaldzki z 1910-go roku. Praojcom na chwałę 1410 – Braciom na otuchę 1910*, Kraków, [1911].

Jedność narodów słowiańskich i Litwy podkreślał już w cytowanym fragmencie ks. Bandurski. Wątek patriotyzmu rozwinął zaraz na wstępie Ignacy Paderewski:

„Dzieło, na które patrzymy, nie powstało z nienawiści. Zrodziła je miłość głęboka Ojczyzny, nie tylko w jej minionej wielkości i dzisiejszej niemocy, lecz i w jej jasnej, silnej przyszłości. Zrodziła je miłość i wdzięczność dla tych przodków naszych, co nie po łup, nie po zdobycz szli na pole walki, ale w obronie dobrej, słusznej sprawy zwycięskiego dobyli oręża” (s. XXVII).

4. Triumfu sprawiedliwości i prawa. Ten wątek, ale tylko pośrednio, jako pewnego rodzaju kontrast, nawiązywał do naszych wrogów, głównie Niemców w wypowiedziach hr. Badeniego oraz ks. Bandurskiego.

5. Kultu pracy i wiary we własne siły, co wyraził lapidarnie hr. Badeni: „[niewykorzystane zwycięstwo], którego owoce możemy odzyskać ciężką pracą i poszanowaniem tradycji” (s. XXIII).

Marginalizację nie tyle semantyki grunwaldzkiej, ile jej znaczenia w recepcji społecznej w okresie dwudziestolecia międzywojennego widać na przykładzie dyskusji prasowej wokół obchodów grunwaldzkich w roku 1930. Wówczas to uroczystościami w polskiej części Mazur (polowe uroczystości we wsi Uzdowo oraz położenie kamienia węgielnego pod pomnik króla Jagiełły w Działdowie) próbowano stworzyć przeciwwagę dla niemieckich obchodów odsłonięcia Tannenberg-Nationaldenkmal (na pamiątkę bitwy z 1914 r.) z 1929 r. Skromne echa prasowe wskazują, że było to raczej zamierzenie na skalę regionalną. Wprawdzie miały w tym czasie miejsce też inne ważne i spektakularne wydarzenia (np. odsłonięcie pomnika Jagiełły w Nowym Jorku), ale „przyciemienie blasku” zwycięstwa grunwaldzkiego „cudem nad Wisłą” nie ulega wątpliwości⁶.

W czasie wojny zdecydowanie ulega wyeksponowaniu symbolika Grunwaldu zawarta w hasle „zwycięstwa nad Niemcami i zjednoczenia wszystkich narodów słowiańskich w walce z germanizmem”. Wyraz tego znaleźć można nie tylko w rozkazach wojskowych (rota przysięgi polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki w Sielcach nad Oką w rocznicę bitwy grunwaldzkiej) i mowach politycznych, lecz również w popularnych tekstach historycznych. Żanna Kormanowa na przykład w formie *memento* do narodu pisała, że „Grunwald uczy” trzech rzeczy: „śmiertelnym twoim wrogiem,

⁶ Por. M. Biskup (op. cit, s. 183–187), który bardziej akcentuje społeczne znaczenie bitwy grunwaldzkiej w okresie międzywojennym.

Polaku, jest niemiecki napastnik, niemiecki zaborca”; „jeden jest tylko sposób na Niemca – zjednoczenie narodów słowiańskich”; „niedość jest zwyciężyć. Trzeba zwycięstwo wyzyskać”⁷. „Grunwald” wzywał równocześnie do poświęcenia dla ojczyzny, patriotycznej postawy w imię triumfu sprawiedliwości. Groza przeżyć wojennych w zasadzie wzmacniała jedynie semantyczny wzorzec przesłania grunwaldzkiego z roku 1910. Przejęli go nie tylko komuniści polscy w ZSRR. Od 1939 r. działała na Pomorzu konspiracyjna organizacja wojskowo-polityczna pod kryptonimem „Grunwald”. Na emigracji, we Francji i Wlk. Brytanii, istniały zarówno lewicowe jak i prawicowe organizacje odwołujące się do symboliki grunwaldzkiej.

Koncentracja emocjonalna na walce z Niemcami w naturalny sposób uzyskuje akceptację nie tylko państwową, ale i społeczną. Jest to widoczne bardzo wyraźnie podczas pierwszych uroczystości grunwaldzkich w granicach państwa polskiego, w roku 1945. Jak głęboko sięgnęło emocjonalne zaangażowanie wskazuje chociażby analiza tak dalekich od potocznego myślenia i sposobu narracji rozpraw naukowych z 1945 r. Kontekst dominujący, a w zasadzie jedyny, dotyczy stosunku do Niemców. Pułkownik Adam Korta na łamach najlepszego polskiego kwartalnika historyczno-wojskowego „Bellona” pisał:

„Grunwald wyrósł w dziejach naszych do znaczenia symbolu. Bezprzykładna – na przestrzeni tysiąca lat – klęska niemieczyzny stała się przedmiotem badań naukowych i marzeń narodów słowiańskich <...>. W ciągu XIX wieku Grunwald krzepił serca polskie, stanowiąc żywotny dowód, że prusactwo może być pobite. <...>

Ale wspomnienia Grunwaldu krzepiąc serca, mroczyły jednocześnie umysły. Przyzwyczajano się u nas uważać Grunwald za sukces wyłącznie Polaków, boć przecie „Litwini byli źle uzbrojeni i źle dowodzeni <...>”. Nie rozumiano, że jeżeli się pragnie powtórzenia zwycięstwa, trzeba powtórzyć – oczywiście *mutatis mutandis* – koncepcję polityczną, która doprowadziła do zwycięstwa. <...>

Lata wojny i okupacji były dla narodu polskiego twardą szkołą mądrości politycznej. Dla zagrożonych w samym istnieniu Polaków, Grunwald stał się już nie tylko zawołaniem bojowym, lecz i drogowskazem politycznym. Obóz demokracji polskiej w pełni zrozumiał, że tylko nowy Grunwald może

⁷Ż. Kormanowa, *Grunwald. 15 lipca 1410*, Moskwa, 1943, s. 38–39.

dać nam gwarancję bytu. Dlatego też zdrowa myśl polityczna obozu demokracji nawróciła do koncepcji współpracy słowiańskiej, współpracy ze Związkiem Radzieckim. Wynikiem tego było zatknięcie sztandaru polskiego nad Berlinem – nowy Grunwald – większy i bardziej decydujący niż pierwszy”⁸.

Jeszcze wyraźniej współczesny sens Grunwaldu wyartykułował na łamach „Przeglądu Zachodniego” z 1945 r. jeden z twórców polskiej myśli zachodniej prof. Zygmunt Wojciechowski:

„Bitwa grunwaldzka nie jest słupem granicznym wyłącznie w stosunkach polsko-krzyżackich; starcie grunwaldzkie było zderzeniem się dwóch światów, słowiańskiego i niemieckiego, i dla przyszłości obu tych światów posiadało znaczenie podstawowe. <...>

Ażeby ze społeczeństwa ukryte siły wydobyć, **trzeba uderzyć w strunę emocjonalną**. Konieczne jest tu zharmonizowanie elementów racjonalnych i emocjonalnych. Polityka musi rozumem widzieć cel do osiągnięcia, ale by społeczeństwo ten cel osiągnęło, musi **przeżyć to emocjonalnie**, gdyż w ten sposób tylko zdolne jest do wydobycia z siebie maximum energii.

Momentem emocjonalnym w stosunkach polsko-niemieckich od wieków było poczucie krzywdy wyrządzanej przez Niemców. Nie zaczęło się to dopiero w wieku X <...>.

Do tego celu [„odzyskania ziem rdzennie polskich” na wschód od Odry. – R. T.] koniecznym jest obudzenie w społeczeństwie polskim niezbędnych stanów emocjonalnych. <...> Kojarząc wspomnienia krwi przelanej pod Grunwaldem ze świeżym wspomnieniem ofiar poniesionych w Warszawie, musi społeczeństwo stanąć w zwartym szeregu do walki o pełne odzyskanie ziem, wyrwanych niegdyś Polsce przez Niemców <...>”⁹.

W tekście Z. Wojciechowskiego pojawia się po raz pierwszy po 1945 r. już nie tylko motyw bezpośredniego nawiązania (jak u A. Korta) symboliki Grunwaldu 1410 r. do Berlina 1945 r. Poznański profesor formułuje wprost polityczne przesłanie, jakie ma spełnić Grunwald w kształtowaniu spójności polskiej opinii publicznej po prawie sześćioletniej wojnie. Zauważyć w nim można zarówno osobisty stygmat doświadczeń wojennych, jak wnikliwą

⁸ A. Korta, Dwa Grunwaldy: Grunwald 1410 r., Berlin 1945, *Bellona*, 1945, t. II, s. 425–426.

⁹ Z. Wojciechowski, Grunwald, *Przegląd Zachodni*, 1945, nr. 1, s. 1, 4, 8.

obserwację rzeczywistości, która prowadzi do socjotechnicznej, machiawelowskiej konkluzji: by zrujnowaną Polskę przywrócić do życia, należy wyzwolić w społeczeństwie emocje, które z kolei prowadzi będą do tak potrzebnej mobilizacji społecznej. Postulat ten trafiał w sedno społecznych nastrojów większości Polaków. Mogli się różnić wręcz do nienawiści w sprawach politycznych i światopoglądowych, w jednym jednak przeważnie byli zgodni: niechęci czy nawet wrogości do Niemców. Traumatyczne lata niemieckiej okupacji sprawiały, że symbol Grunwald/Berlin mógł się stać jednym z najlepszych spoiw dla świadomości zbiorowej Polaków¹⁰. Swoje *credo* Wojciechowski rozwinął w sztandarowej pracy obozu narodowego *Polska – Niemcy. Dziesięć wieków zmagania*, w której stosunki polsko-niemieckie ukazał jako tysiąc lat trwającej walki Polski, reprezentującej Słowiańszczyznę, z germańskim imperializmem pracującym na wschód. Specyficznym stygmatem tego myślenia było ubranie go w szatę narodowej świętości i misji Polski na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Wyrażał je cytat wzięty z poezji narodowego wieszczą, Adama Mickiewicza: „orły nasze lotem błyskawicy spadną w dawnej Chrobrego granicy”¹¹.

Wraz z rosnącą ideologizacją życia publicznego, coraz większemu zawłaszczeniu tylko przez jedną „słuszną siłę” polityczną ulegał również symbol Grunwaldu. Załamaniu ulega też tak klarowna dotąd konstrukcja i narodowe przesłanie zwycięstwa sprzed ponad 500 lat. Najwyraźniej dychotomiczność traktowania Grunwaldu pojawia się w związku z obchodami 550 lecia bitwy, w roku 1960. Przestrzeń publicznej debaty wypełniła przede wszystkim demagogia partyjno-rządowa będąca przedłużeniem przesłania Z. Wojciechowskiego z 1945 r. W rocznicowej broszurze Władysław Ogrodziński powracał do:

„ogromnych możliwości Grunwaldu jako potężnego bodźca patriotycznego dla zniszczonej i spustoszonej Polski powojennej. <...> Zbliżająca się 550 rocznica bitwy i 1000-lecie państw polskiego **podsyliły pragnienie wielkiego przeżycia**, jakim mógłby i powinien stać się pierwszy ogólnonarodowy obchód grunwaldzki na odzyskanym po wiekach pobojuwisku”¹².

¹⁰ Por. E. Dmitrów, *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*, Warszawa, 1948, s. 218 i n.

¹¹ Z. Wojciechowski, op. cit., s. 5.

¹² W. Ogrodziński, *Wielkość Grunwaldu, Grunwald 1410–1960*, Olsztyn, 1959, s. 58, 59.

Potrzeba narodowego „przeżycia”, emocjonalnego uniesienia po latach okupacji i trudnych latach powojennych była naturalną psychologiczną reakcją społeczeństwa. Stała się też doraźną szansą pozyskania tego społeczeństwa przez nowy – po Październiku 1956 r. – komunistyczny układ rządzący na czele z Władysławem Gomułą. Całą konstrukcję ideologiczną uroczystości oparto na pięciu filarach: 1. „Polskie ziemie nadbałtyckie mają podstawowe znaczenie dla niepodległości i rozwoju państwa polskiego”. „Grunwald” ma to dobitnie uświadomić całemu społeczeństwu; 2. „Zwycięstwo grunwaldzkie <...> zostało osiągnięte w wyniku pracy i wysiłku kilku pokoleń”. Uroczystości powinny zwrócić uwagę społeczeństwa „dla aktualności takiego wysiłku również w czasach obecnych”; 3. „Sojusz z sąsiednimi narodami Słowiańszczyzny i Litwy”; 4. „Idea polityczna Grunwaldu była ideą wolności i równości ludów”; 5. „Grunwald był zawsze tradycyjną własnością najszerzszych mas ludowych”¹³. Punktem kulminacyjnym uroczystości miało być odsłonięcie pomnika wzniesionego według projektu Jerzego Bandury i prof. Witolda Cęckiewicza. Zgodnie z oficjalnymi danymi 17 lipca 1960 na polach Grunwaldu zebrało się około 200 tys. osób, w tym ponad 40 tys. rzesza uczestników Grunwaldzkiego Zlotu Młodzieży oraz „liczna grupa rodaków z zagranicy ze wszystkich krajów świata, dziesiątki tysięcy mieszkańców województwa olsztyńskiego”¹⁴. Był to gigantyczny spektakl jakiego społeczeństwo PRL nie miało już później doświadczyć:

„Z trybuny rozlegają się słowa ślubowania młodzieży polskiej. <...> Oficjalną część uroczystości kończy salut artyleryjski i śpiew Międzynarodówki. Nad polem grunwaldzkim wlatuje ponad 30 tysięcy gołębi. Następuje wielka parada lotnictwa wojskowego, przyjmowana owacyjnie przez zgromadzonych. W godzinach popołudniowych na licznych estradach odbywały się pokazy najlepszych zespołów artystycznych z całego kraju oraz zabawy ludowe”¹⁵.

Po południu w Olsztynie odbyła się uroczysta premiera filmu Aleksandra Forda „Krzyżacy”. Zgodnie ze słowami autora propagandowej broszury:

¹³ Ibid., s. 60–61.

¹⁴ *550 rocznica bitwy pod Grunwaldem. Grunwald 17 lipiec 1960*, Warszawa, 1960, s. 3–4.

¹⁵ Ibid.

„Obchód grunwaldzki winien uświadomić społeczeństwu, że w Polsce Ludowej uzyskało ono po wiekach pełną szansę realizacji tych dążeń [5 cytowanych wyżej punktów] na określonym terytorium geograficznym, w oparciu o najszersze masy narodu, w sojuszu z wszystkimi sąsiadami oraz wielkim obozem narodów miłujących pokój”¹⁶.

Ten nowy, „socjalistyczno-internacjonalistyczny” wymiar Grunwaldu zawierał tekst wspomnianego ślubowania młodzieży:

„Ślubujemy Ci Polsko: jedność młodzieży miasta i wsi w służbie narodu, socjalizmu i pokoju <...> Zespalać wszystkie siły naszego pokolenia pod ideowym przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. <...> Zespalać wszystkie siły naszego pokolenia do walki z wstecznictwem, ciemnotą i zacofaniem <...>, w braterstwie i jedności z krajami socjalizmu, w solidarności z ludźmi pracy całego świata”¹⁷.

Wewnętrzna mobilizacja była przede wszystkim potrzebna, by „dać odpór imperializmowi znad Łaby”.

Już wówczas jednak nie udało się zbudować „jedności narodu” w oparciu o nową konstrukcję symboliki „Grunwaldu”. Mimo istniejącej cenzury wyraźnie różne stanowisko wobec uroczystości grunwaldzkich zajął „Tygodnik Powszechny” – wówczas jedyne opozycyjne pismo w bloku sowieckim. W rocznicę bitwy ukazał się krótki tekst redakcyjny na pierwszej stronie:

„15 lipca przypada uroczyste obchodzona w całym kraju 550 rocznica zwycięstwa pod Grunwaldem. <...> Dziś, po z górą pięciu wiekach, centralne uroczystości grunwaldzkie będą obchodzone na ziemiach stanowiących integralną część Polski; w ziemiach w tym samym stopniu polskich, co reszta naszych województw”¹⁸.

Obok zaraz opublikowano rzeczowy, bez cienia nacjonalizmu artykuł historyczny prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Zofii Budkowej. Rzeczywisty komentarz do uroczystości opublikowano dopiero 31 lipca, co już w pewien sposób wyrażało dezaprobatę wobec państwo-partyjnego święta. Autor skoncentrował się przede wszystkim na krytyce pompatyczności rocznicy grunwaldzkiej i jej stronie obyczajowej, która niedwuznacznie tworzyła dysonans wobec założeń strony partyjnej.

¹⁶ W. Ogrodziński, op. cit., s. 61.

¹⁷ 550 rocznica, s. 21–22.

¹⁸ W rocznicę bitwy grunwaldzkiej, *Tygodnik Powszechny*, 1960, nr. 29, 17. 07.

„To nic, że jedni za wszelką cenę usiłowali niemal siłą dopchnąć się do trybuny honorowej, podczas gdy inni, niemal że o kilometr dalej, w najbardziej podniosłych momentach spożywali spokojnie jaja na twardo <...> Swoboda (a nie bałagan) w zachowaniu uczestników, w jakiś niepojęty i zapewne przez nikogo nie przewidziany sposób harmonizowała z duchem uroczystości. Najlepszym tłem dla wyrażanych treści nie mogły być odpowiedniki takich czy innych „Parademarschów”, ale swobodny festynowy niemal nastrój ludzi, którzy na swojej ziemi, na swój sposób, obchodzą swoje święto”¹⁹.

Opis ten wręcz manifestacyjnie odrzucał balast propagandy partyjnej. Jedyнным elementem wspólnym było poruszenie wątku niemieckiego, choć i w tym względzie zbieżność była jedynie powierzchowna. „Tygodnik” bowiem mocno reprezentując polską rację stanu, zdecydowanie odrzucał „genetyczny” antygermanizm. Wówczas już krąg jego najbliższych współpracowników (Stanisław Stomma, Jerzy Turowicz, Władysław Bartoszewski) kreował powoli nową koncepcję stosunku Polaków do Niemców. Zamiast komentarzy odnośnie niemieckiego rewizjonizmu, zamieszczono pierwszokolumnowy wywiad z posłanką Wandą Pieniężną, ze znanego rodu warmińskiego. Jego tematem było życie Polaków w Niemczech, na Warmii przed II Wojną Światową. A w rubryce „Obraz tygodnia” podano obok siebie dwie krótkie informacje: jedna dotyczyła 200-tysięcznej manifestacji na polach Grunwaldu „za pokojem, a przeciw niemieckiemu rewizjonizmowi i neofaszyszmowi”; druga wspominała o manifestacji 180 tys. „przesiedleńców” z okazji 40 rocznicy plebiscytu na Warmii i Mazurach, podczas której „Adenauer zaatakował polską granicę zachodnią. Stadion w Düsseldorfie udekorowany był emblematami krzyżackimi”²⁰.

Dotychczas, nawet we wnikliwych badaniach Svena Ekdahla, podkreślano tezę, że „Grunwald” był pewnego rodzaju barometrem atmosfery w stosunkach polsko-niemieckich. Zawsze przy tym rozumiano przez to postawę czynników partyjno-rządowych. Tymczasem poprzez „Grunwald” widać również kontury tej prawie niewidocznej pod zasłoną cenzury części społeczeństwa, która tworzyła jawny załączek myślenia opozycyjnego na miarę możliwości „pluralizmu socjalistycznego” w Polsce. Ten charakterystyczny

¹⁹ Uroczystości grunwaldzkie własnymi słowami, *ibid.*, nr. 31, 31. 07.

²⁰ *Ibid.*, 1960, nr. 30, 24. 07.

nurt „podwójnej pamięci historycznej” (oficjalnej i alternatywnej) społeczeństwa polskiego trwał z różną intensywnością do końca PRL-u. Przy czym odnośnie „Grunwaldu” można zaryzykować tezę, że im silniejsze akcenty grunwaldzkie pojawiały się w uroczystościach partyjno-państwowych, tym mniejszy rezonans do braku reakcji włącznie pojawiał się w środowiskach opozycyjnych.

Coraz wyraźniejszy powstawał również dysonans w uroczystościach publicznych, gdzie głos strony partyjnej mijał się z zazwyczaj poważną analizą naukową. Najbardziej spektakularną płaszczyzną spotkania się takich dwóch sposobów myślenia były uroczystości z okazji odsłonięcia pomnika grunwaldzkiego w Krakowie (16 października 1976 r.) oraz ostródzka sesja poświęcona „Grunwaldowi w świadomości Polaków” (opublikowana Warszawa – Łódź 1981). Patetyczno-barokowy styl ówczesnego przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego („Czczymy pamięć zwycięzców spod Grunwaldu, aby dać wyraz ukochania dla naszej miłującej pokój Ojczyzny Ludowej, naszej gotowości oddania wszystkich sił, aby rosła jej siła i zamożność, jej znaczenie i powaga w świecie, aby kwitła jej socjalistyczna gospodarka i kultura”) oraz propagandowy referat Tadeusza Walichnowskiego zupełnie nie korespondowały z naukowymi wykładami Henryka Samsonowicza czy Mariana Biskupa²¹. W formie epigonalnej rodzaj dychotomii w patrzeniu na „Grunwald” – czyli głos badacza (M. Biskup) i społecznego edukatora (Janusz Odziemkowski) – znaleźć można, ale bez gorsetu ideologicznego, po 1989 r. w pierwszym tomie „Studiów Grunwaldzkich”²².

Po wojnie, z wyraźną cezurą na roku 1960, następowała więc podwójna dekonstrukcja „Grunwaldu” jako mitu narodowego. Po pierwsze, zawłaszczenie tradycji grunwaldzkiej przez „przewodnią siłę narodu” tworzyło dystans wobec niej ludzi krytycznych wobec systemu realnego socjalizmu. Spuścizna grunwaldzka stawała się wręcz własnością nie tylko oficjalnych czynników partyjno-rządowych, lecz jawnie ekstremistycznych organizacji i ludzi działających pod osłoną władz państwowych. Przykładem najdrastyczniejszym

²¹ T. Walichnowski, *Grunwald w świadomości współczesnych pokoleń Polaków, Grunwald w świadomości Polaków*, Warszawa – Łódź, 1981 (tu też teksty M. Biskupa, A. F. Grabskiego, A. Kłafkowskiego i H. Samsonowicza).

²² Por. M. Biskup, Od Redakcji oraz J. Odziemkowski, *Problem badawczy Grunwald i jego realizacja w latach 1987–1988, Studia Grunwaldzkie*, 1991, t. 1, s. 189–190.

było założone w 1981 r. Stowarzyszenie Patriotyczne „Grunwald”, łączące w sobie zlepek ideologii komunistycznej, nacjonalistycznej, rasistowsko-antysemickiej. Po drugie, uczuciowy, emocjonalny związek z obchodami grunwaldzkimi malał w miarę rosnącej partyjnej ideologizacji święta. Nierealne stało się przekształcenie atrakcyjności patriotyczno-narodowych manifestacji z końca XIX i początku XX wieku w równie spontaniczne reakcje w ramach spektakularnego (połączenie „internacjonalistycznej” ideologii z akcentami nacjonalistycznymi) rytuału „real-socjalistycznego”. Sztuczną wizytówką popularności i entuzjazmu stały się bardzo szybko coroczne zloty harcerskie, które z czasem zdominowała bardziej naturalna chęć zabawy i przygody niż atmosfera patetycznych świąt narodowych „socjalistycznej ojczyzny”.

Taką podwójną spuścizną „Grunwaldu” odziedziczyła III Rzeczpospolita i jej demokratycznie wybrane władze. Z przebiegu corocznych uroczystości odnosi się wrażenie, że sprawiały one bardziej kłopot nowym elitom władzy – niegdyś opozycjonistom – niż dogodny pretekst do stworzenia nowej formy święta narodowego. Najbardziej spektakularny przebieg miały uroczystości w 1990 r., w okresie tzw. sejmiku kontraktowego, gdy w Polsce współrzędziła dawna nomenklatura z demokratycznie wybraną częścią opozycji. Wziął w nich udział ówczesny prezydent RP generał Wojciech Jaruzelski, marszałkowie Sejmu i Senatu, wicepremier i biskup warmiński oraz goście zagraniczni: z Litwy (Vytautas Landsbergis) i Rosyjskiej RF oraz ambasadorowie Czeskiej i Słowackiej Republiki Federacyjnej, Związku Radzieckiego. Charakterystyczne słowa padły szczególnie w wystąpieniach prezydenta Jaruzelskiego i biskupa Edmunda Piszczka. W przemówieniu W. Jaruzelskiego pojawiły się przede wszystkim tak charakterystyczne w polityce wewnętrznej hasła „jedności w różnorodności”:

„Rad jestem, że właśnie w tym dniu są wśród nas przedstawiciele narodów, dla których Grunwald to również część ich historii. Jagiełło stanął bowiem na czele siły orężnej zjednoczonej w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa. Polacy i Litwini, a także Rosjanie i Czesi pragnęli urzeczywistnić – awangardową na tamte czasy – ideę jedności w różnorodności, zgodnego współżycia różnych narodów. W tym sensie przesłanie Grunwaldu – po stuleciach dramatycznych, często okrutnych doświadczeń – pozostaje aktualne również i dziś. <...> Porosły trawą grunwaldzkie pola. Ale pamięć o tej bitwie to nasz nieustający obowiązek. Polska ziemia kryje nie tylko kości poległych rycerzy, nie tylko porzewiałą broń. To pokolenie wzywa

żyjących do apelu. Pyta, czy pamiętamy, za co nasi przodkowie oddawali życie. Pamiętamy!”²³.

W homilii biskupa Piszczyna odnaleźć można odwołanie się do semantycznej ciągłości tradycji grunwaldzkiej: „walki dobra ze złem”, „zmagania państwa polskiego z państwem niemieckim”, postrzegania „największej klęski nie w przegranej, ale w przegranym zwycięstwie”. Mam wrażenie jednak, że najważniejsze przesłanie zawarte zostało w słowach: „nie zemsta, nie odwet, lecz przebaczenie i wspólnomyślność”. W ten sposób biskup Piszczyna nawiązywał nie tylko do historycznego wydarzenia spod Grunwaldu w 1410 r. (przykład Jagiełły, który zwolnił wszystkich jeńców zamiast wziąć za nich wielki okup), lecz również do słynnego listu biskupów polskich z 1965 r. skierowanego do katolików niemieckich i zaczynającego się od słów „przebaczamy i prosimy o wybaczenie”. Dosłownie drugie i trzecie przesłanie wyraził następująco:

„Odróżniać zło, zwalczać zło, ale nie dać się opanować nienawiści, bo wtedy grozi nam zaślepienie i odejście od prawdy Chrystusa, który zawsze odróżniał grzech od grzesznika. <...> Trzecie przesłanie ducha Grunwaldu, by stało się to pole miejscem pojednania narodów polskiego i niemieckiego. By Grunwald był zarówno przestrożą, jak i znakiem nadziei na to pojednanie, o którym się teraz tak często mówi – w duchu nowej Europy. <...> Nie przegrywajmy zwycięstwa. Skończmy z niezgodą i nienawiścią. Twórzmy prawdziwą przyjaźń wśród ludów, przyjaźń opartą na prawdzie i przebaczeniu”²⁴.

W ten sposób chyba po raz pierwszy wysoki przedstawiciel (obecnie arcybiskup) nie tylko Kościoła katolickiego w Polsce, ale również narodu polskiego zwrócił się zarówno do „braci Litwinów i Słowian”, jak również do „odwiecznych wrogów” – Niemców – w duchu pojednania.

Trzy lata później w obecności ministrów obrony Litwy i Polski nastąpiło symboliczne przekazanie darów armii polskiej dla armii litewskiej. Minister Onyszkiewicz w ogóle nie nawiązał do symboliki grunwaldzkiej, a minister Audrius Butkevičius zwrócił przede wszystkim uwagę, że nasze obecne i przyszłe stosunki nie mogą być obciążone przeszłością, co zapewne bardziej odnosiło do historii XX-wiecznej niż samej bitwy grunwaldzkiej²⁵.

²³ Grunwald miejscem pojednania, *Gazeta Olsztyńska*, 1990, 16. 07.

²⁴ Ibid.

²⁵ Wspólnie pod Grunwaldem, *ibid.*, 1993, nr. 137, 16–18. 07.

Generalnie jednak po 1989 r. zaczął zdecydowanie dominować wymiar komercyjny „Grunwaldu”. Dał temu wyraz dziennikarz regionalnej „Gazety Olsztyńskiej” już w 1989 r. w artykule „Pamięć i duma”. Opisując wielki festyn ludowy i stoiska oblegane przez setki ludzi konstatował:

„A było się o co spierać, albowiem pod Grunwaldem „zrucono” tego dnia najprawdziwsze: toruńską, żywiecką, śląską, jałowcową i serdelki po zwyczajnych cenach oraz – uwaga – bez kartek (!). Około południa wędliny „wyszły” i zapanował spokój”²⁶.

„Grunwald” stał się nie tylko wyrazem pamięci zbiorowej Polaków, lecz zwierciadłem rzeczywistości społecznej w końcu lat osiemdziesiątych. Trzy lata później ta sama gazeta informowała:

„Obchody 582 rocznicy bitwy pod Grunwaldem miały charakter skromny i uroczysty jednocześnie. Mieszkańcy regionu nie wykazali większego zainteresowania imprezą. Tradycyjnie dopisali tylko harcerze, których namioty szczelnie wypełniły grunwaldzkie obozowisko”²⁷.

Znikły nie tylko emocje, ale także ideologiczne zainteresowania wykorzystaniem średniowiecznej bitwy do celów bieżącej propagandy. Dekonstrukcja symbolu narodowego nastąpiła (albo ciągle jeszcze następuje) na dwóch płaszczyznach: 1. Kwantytatywnej – z symbolu masowego stał się „Grunwald” tylko pewnym, jednym z wielu atrybutów politycznego rytuału sprawujących władzę; 2. Jakościowej – im bardziej postępują procesy demokratyzacji i kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego, tym bardziej tracą siłę czynniki mito- i kultotwórcze jako symbole polskiej jedności narodowej. Odnosi się to zarówno do „Grunwaldu”, jak i do innych obiektów polskiej tradycji narodowej. Zdziwiająco, że zjawisko to dotknęło również tak „świeżych” pokładów polskiej pamięci zbiorowej, jak zbrodnia sowiecka w Katyniu. Po okresie eksplozji zainteresowania w ramach zapisywania tzw. białych plam, tragedia katyńska ulega coraz bardziej marginalizacji w publicznej dyskusji i potocznej świadomości społecznej²⁸. W tym też kontekście należy odczytywać statystyki odnośnie świadomości historycznej Polaków cytowane na wstępie artykułu. „Grunwald” jest w nich

²⁶ Ibid., 1989, nr. 164, 17. 07.

²⁷ Rycerskie zmagania na polach Grunwaldu, ibid., 1992, nr. 137, 16. 07.

²⁸ Por. interesująca diagnozę tego zjawiska jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy polskich Jana Józefa Szczepańskiego Dom, wychowanie, literatura, *Dekada Literacka*, 1999, nr. 2, 28. 02, s. 4.

obecny na bardzo wysokim miejscu, ale – moim zdaniem – coraz bardziej jako jedynie elementarna wiedza historyczna, a nie „żywa” cząstka tej świadomości. W ten sposób więc prawdopodobnie wpisuje się w szerszy proces przemian zbiorowej tożsamości Polaków. Otwartym pozostaje miejsce bitwy grunwaldzkiej i jej spuścizny w programach nauczania oraz próba jej kreatywnej dydaktyzacji. Dotychczas bowiem z pewnością można mówić o klęsce pod Grunwaldem na lekcjach historii i języka polskiego²⁹.

²⁹ Por. J. Półturzycki, *Klęska Grunwaldu na lekcji*, Toruń, 1997.